

# Zdzisław Żygulski

---

## Zygmunt Łempicki

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 36/1-2, 248-260

---

1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ZYGMUNT ŁEMPICKI

Nauka polska nie zdobyła się aż do początków bieżącego stulecia na wybitnego germanistę, mogącego godnie rywalizować z niemieckimi kolegami po fachu. Przyczyną tego był m. i. niewątpliwie fakt, że na katedry filologii niemieckiej na dawnych uniwersytetach galicyjskich powoływano zasadniczo tylko rodowitych Niemców i przez długie lat dziesiątki nie chciano odstąpić od tego zwyczaju. To też nasi dobrze zapowiadający się germaniści z ostatniego decenium ubiegłego wieku jak Witold Barewicz, Albert Zipper, Emil Petzold akademickiej kariery nie zrobili. Dopiero na krótko przed pierwszą wojną światową stała się aktualna sprawa obsadzenia katedry germanistyki przez uczonego narodowości polskiej. Wśród nielicznych kandydatów, wchodzących w rachubę, wysunął się niebawem na czoło Zygmunt Łempicki. Do celu tego, od razu na ławie uniwersyteckiej jasno wytkniętego, zmierzał wytrwale i konsekwentnie i mimo trudności, jakie miał do zwalczenia, niebawem go osiągnął.

Zygmunt Łempicki urodził się dnia 11 maja 1886 roku w Sanoku. Pochodził z rodziny urzędniczej. Studia gimnazjalne ukończył we Lwowie, gdzie w roku 1904 zdał egzamin dojrzałości w ówczesnym III gimnazjum im. Franciszka Józefa (późniejszym gimnazjum im. Stefana Batorego). W jesieni tegoż roku zapisał się na uniwersytet lwowski, obierając jako główny przedmiot język i literaturę niemiecką, a jako pomocny — stosownie do ówczesnych przepisów — filologię klasyczną. Germanistykę wykładał tam podówczas prof. Ryszard Maria Werner, reprezentant dobrej szkoły pozytywistycznej Scherera, przy tym jednak też esteta i teoretyk literatury, autor fundamentalnego na swój czas dzieła o „Liryce i lirykach“ oraz monumentalnego wydania pism Fryderyka Hebbła. Pracując od pierwszej chwili z całą pilnością, obdarzony doskonałą pamięcią i bystrością umysłu, przyswoił sobie Łempicki niebawem ogrom wiedzy germanistycznej na ówczesnym poziomie. Jednocześnie zajmował się też żywo filozofią pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego, który wywarł bardzo silny wpływ na jego mentalność i zainteresowania. Twardow-

skiemu zawdzięczał świetną szkołę ścisłego myślenia oraz tak cenną w nauce umiejętność jasnego stawiania i rozwiązywania problemów. Już po czterech latach studiów, w roku 1908, uzyskał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii, a następnie wyjechał na dalsze studia do Berlina i do Getyngi. W Berlinie słuchał jednego z najwybitniejszych ówczesnych historyków literatury niemieckiej, Eryka Schmidta; w Getyndze zaś Edwarda Schrödera, który nań też silnie oddziałał. W tym czasie dokonywał się w badaniach nad literaturą niemiecką zasadniczy zwrot. Stara szkoła pozytywistyczna Scherera, panująca wszechwładnie przez lat blisko czterdzieści, spełniła już swe zadania i wyczerpała z wolna swe możliwości, a na widnokręgu zaczęły pojawiać się nowe hasła i nowe kierunki, które następnie, w epoce między obiema wojnami, miały się stać dominującymi. W roku 1911 ukazała się obszerna książka Fryderyka Gundolfa p. t. „Shakespeare und der deutsche Geist“ przyjęta z niedowierzającym lekceważeniem przez jednych, a z entuzjazmem przez drugich. Wiedziony nieomylną intuicją zrozumiał Łempicki, że książka ta, tak odmienna od publikacji wychodzących ze szkoły Schererowskiej, będzie stanowiła swego rodzaju przełom w badaniach literackich. Gundolf oparł się w swej pracy na poglądach Wilhelma Diltheya i jego nauce o dziełach poetyckich jako „obiektywacjach życia“, które wyszedłszy z łona twórczego mają swa właściwą strukturę i wiodą życie samodzielne. Gundolfowi szło właśnie o zrozumienie znaczenia obiektywacji życia Szekspira dla ducha niemieckiego. Metoda Gundolfa zrywała z drobiazgowym badaniem „wpływów“ Szekspira na dzieła poszczególnych autorów, ale dawała śmiałe syntezy, oświetlając niby reflektorem całe enoki duchowego życia Niemiec. Jednocześnie z książką Gundolfa ukazało się drugie, pokrewne jej duchem dzieło, a to monografia Ungera o „filozofie“ okresu „burzy i naporu“ J. Hamannie, mistrzu młodego Herdera i Goethego. Łempicki zdawał sobie doskonale sprawę z faktu, że obie wspomniane monografie narodziły się z ducha filozofii Diltheya, to też ku niemu zwrócił swe zainteresowania. W roku 1912 ogłosił w „Pamiętniku Literackim“ recenzję z pracy Maurycyego Manna p. t. „Rozwój syntezy literackiej od jej początków do Gervinusa“ (1911). W recenzji swej poruszył temat, który miał go następnie jeszcze żywiej zajmować: historię nauki o literaturze. „Jest rzeczą aktualną“ — pisał Łempicki w swej recenzji — „mówić teraz o rozwoju syntezy literackiej przy najważniejszym dziś kierunku analitycznym badań literackich, który stał się już nawet pewną zatrwająącą jednostronnością“. Oceniając pracę Manna, podkreślił Łempicki znaczenie pism Diltheya dla umiejętności literatury, wskazując w szczególności na jego prace o budowie świata historycznego. Mówiąc o próbach syntezy literackiej w XVIII wieku, uwydatnił Łempicki — zgodnie z Man-

nem — przełomowe znaczenie pism Herdera — do którego i później stale powracał, a jednocześnie zwrócił uwagę na zależność tegoż pisarza od Leibniza i Shaftesburego, którego Mann nie uwzględnił. W filozofii Leibniza tkwiły dwa momenty, które decydowały o jej epokowym znaczeniu dla rozwoju historii literatury, mianowicie zasada indywidualności i pojęcie organizmu. Natomiast pod wpływem Shaftesburego wytworzył się zupełnie odmienny sposób pojmowania dzieł sztuki jako żywych, organicznych tworów, posiadających formę wewnętrzną. „Nauka o formie wewnętrznej” — ciągnie dalej Lempicki — „była najważniejszym i najobfitszym w skutki dorobkiem estetyki i hermeneutyki literackiej w wieku XVIII i XIX“.

Recenzja pracy Manna stanowiła jakby preludium do obszernej rozprawy, poświęconej działalności Diltheya. Ogłosił ją Lempicki w roku 1914 w „Przeglądzie filozoficznym“ oraz w osobnej odblitce. Rozprawa ta, jak i wiele późniejszych prac Lempickiego, ma charakter przede wszystkim informatywny. W pięciu rozdziałach omówił autor szczegółowo główne problemy filozofii Diltheya, zwłaszcza jego uzasadnienie nauk humanistycznych, kwestię psychologii opisowej, naukę o strukturze duszy, budowę świata historycznego, obiektywację życia, naukę o poglądzie na świat i fenomenologię metafizyki. Dilthey — podobnie jak Schopenhauer — należy do tych myślicieli, których poglądy oceniła nalezycie dopiero potomność. Urodzony w dobie epigonizmu minioniej wielkiej epoki filozofii i poezji niemieckiej, nie ugiął się, jak wielu innych, pod jej ciężarem, ale starał się samodzielnie określić stosunek terażniejszości do przeszłości. Owocem jego studiów były rozprawy o Lessingu i o Novalisie oraz wielka — rzeczywiście epokowa — monografia o Schleiermacherze. Ta ostatnia nastęrczyła cały szereg problemów natury metodycznej, które Dilthey rozwiązał w sposób zgoła różny od metody szkoły Schererowskiej. Doszedł on mianowicie do przekonania, że wybitna jednostka jest „podstawowym przedmiotem“ dziejów i w pewnym sensie ich największą realnością. Stąd wynika, że biografia jest „najbardziej filozoficzną“ formą historii, ujmując bowiem to co jednostkowe, odzwierciedla w nim przeciw ogólnemu prawu rozwoju. Stojąc na tym stanowisku, przekreślił Dilthey dawny typ biografii, przeplatający opis życia omawianiem poszczególnych dzieł, zwrócił natomiast szczególniejszą uwagę na stosunek przeżyć twórcy do jego dzieł („Erlebnis und Dichtung“). Punktem wyjścia i źródłem poezji jest przeżycie. Poszczególne przeżycie (doznanie) wznosi się w każdym utworze do refleksji nad swym znaczeniem, a utwór poetycki ma środki, by nam dać odczuć to znaczenie. Stosując ten pogląd do badań literackich, rezygnujemy z anegdotycznych opowiadań o życiu danego poety, ze skrupulatnego śledzenia jego kroków dzieł za

dniem, ale staramy się uchwycić, czym odnośne doznanie było dla poety, jakie miało znaczenie dla jego życia, rozwoju, twórczości. Na tych to poglądach Diltheya zbudował później Gundolf swą znakomitą monografię o Goethem. I jeszcze na dwa momenty w pismach Diltheya trzeba zwrócić szczególniejszą uwagę. Jeden to pojęcie generacji, nader płodne, gdy idzie o rozważania natury historycznej, drugi to kwestia stosunku badacza do badanego przedmiotu. Zdaniem Diltheya musi badacz mieć pewne wewnętrzne pokrewieństwo z badaną osobistością. Wtedy dopiero praca jego wydać może pełne rezultaty. Postulat ten obcy był zupełnie szkole Scherera.

Wszystkie te zebrane powyżej momenty wy dobył Łempicki z rozlicznych pism Diltheya i wskazując na jego znaczenie dla badań literackich, u torował u nas drogę do poznania dzieł znakomitego myśliciela.

Można było przypuszczać, że z kolei sam spróbuje swych sił i da wzorowaną na Diltheyu monografię o którymś z wybitnych poetów lub filozofów niemieckich. Nie uczynił tego jednak ani wówczas ani później. Zwrócił się natomiast z całym zapałem ku studiom nad rozwojem nauki o literaturze w Niemczech i po kilkuletniej pracy ogłosił książkę p. t. „Geschichte der deutschen Literaturwissenschaft bis zum Ende des XVIII Jahrhunderts“ (Getynga 1920). Dziełem tym wszedł w dziedzinę przedtem niemal nietkniętą nawet przez niemieckich badaczy.

W obszernym wstępie podał autor wytyczne, jakimi kierował się w ujmowaniu problemów. Celem i zadaniem jego pracy było przedstawienie powstania i historii rozwoju nauki, która przez całe wieki pędziła żywot jako przyczepka do innych nauk i dopiero w XIX stuleciu podniosła się do poziomu samodzielnej dyscypliny. Dla uniknięcia nieporozumień określił Łempicki naukę o literaturze, jako dyscyplinę mającą na celu naukowe zbadanie pomników (zabytków) literatury bez względu na środki, jakimi się przy tym posługuje. Na podstawie tej definicji ustalił granice swej pracy — należy przy tym pamiętać, że termin „nauka o literaturze“ (Literaturwissenschaft) nie był wówczas jeszcze tak sprecyzowany i rozpowszechniony jak obecnie i wymagał dokładnego zdefiniowania — i zaznaczył z naciskiem, iż nie ma być ona ani historią niemieckiej filologii ani też historią krytyki literackiej i poetyki, choć ma z nimi pewne punkty styczne. Wstępując w dziedzinę dotąd „dziewicza“, musiał Łempicki zgromadzić i przetrawić ogromny materiał naukowy przed nim przez nikogo nieopracowany, wyszukać i przewertować mnóstwo dzieł dawno zapomnianych, odgrzebać pisarzy, o których od niepamiętnych czasów nikt już nie słyszał. Aby dokonać tej iście benedyktyńskiej pracy, trzeba było uzbroidć się w ogromny zapas wytrwałości i cierpliwości. Dzieło to mogło powstać tylko na terenie Niemiec, wśród

bogatych, uporządkowanych księgozbiorów. Napisał je też w Getyndze, mieście, w którym nie wygasły jeszcze tradycje „szkoły historycznej“. Ogromny materiał swej pracy podzielił autor na cztery wielkie okresy: zaczątki, założenia, powstanie i rozbudowa nauki o literaturze. Okręś pierwszy to czasy średniowiecza, humanizmu, reformacji i wieku XVII; drugi to wiek XVIII aż do Herdera, trzeci to epoka romantyzmu i szkoły historycznej, czwarty to epoka od Gervinusa aż po dobę dzisiejszą. Tom pierwszy pracy — i jedyny jaki autor ogłosił — objął dwa pierwsze okresy aż do Herdera włącznie. Zaczął od mniej znanych form średniowiecznej „historii literatury“, od biograficznych katalogów pisarzy i „ekskursów“ kronikarskich oraz od bardziej już dostępnych „przeглядów“ literackich, zawartych w utworach poetyckich (n. p. słynny ustęp w „Tristanie i Izoldzie“ Gotfryda ze Strassburga), aby z kolei przejść do epoki humanizmu z jego ugruntowaniem filologii klasycznej i jednoczesnym obudzeniem się poczucia odrębności literatur narodowych. Specjalnie na gruncie niemieckim przejawiało się wówczas zainteresowanie dla germańskiej starożytności. W XVI i XVII wieku wywierają też poetyki silny wpływ na ówczesną wiedzę o literaturze (Vida, Scaliger, Opitz). Są to wszystko jednak dopiero „zaczątki“ dość nikłe, często naiwne i bałamutne. Na mocniejszym gruncie stanęła niemiecka nauka o literaturze dopiero w XVIII wieku, choć i wówczas jeszcze nie miało jasnego pojęcia „literatury“, a określenie „sztuki piękne“ przyczyniało się tylko do powiększenia zamętu. Było tedy zasługą ówczesnego „dyktatora“ literackiego Niemiec Gottscheda, profesora uniwersytetu lipskiego, że historię literatury uczynił akademicką dyscypliną i podniósł ją do rangi nauki. Gottsched poczynił też należyte kroki do jej ugruntowania, spisując stare rękopisy, zwłaszcza z epoki średniowiecza, którymi od lat z góra dwustu nikt się nie interesował. Podobną drogą szli też jego przeciwnicy, szwajcarscy profesorowie Bodmer i Breitinger. Bodmer wydał po raz pierwszy drukiem znaczne fragmenty „Pieśni o 1 belungach“. W pismach swych poruszyli obaj Szwajcarzy wiele ciekawych zagadnień, nie potrafili ich jednak rozwiązać.

Właściwym twórcą krytyki literackiej w Niemczech stał się dopiero Lessing, który nowe idee estetyczne swego czasu jasno sformułował i zastosował przy ocenie dzieł współczesnych. Herder wreszcie ujął w oryginalny sposób tendencje literacko-historyczne swego czasu i zużytkował je w sposób tak owocny, iż pisma jego stały się podstawą dla nowoczesnej niemieckiej nauki o literaturze. Herder rozmyślał też wiele nad metodą badań literackich, interesując się nie tyle szczegółami, co ujęciem zasadniczych cech danej jednostki twórczej, epoki, literatury. Dla literacko-historycznej syntezy znalazł nowe punkty widzenia, a choć wiele swych syntez sformułował zbyt

pochopnie, to jednak wartość ich leży w sposobie ujęcia literacko-historycznego materiału. Rozdział pracy Łempickiego poświęcony Herderowi należy do najlepszych kart jego książki. Z wielką subtelnością wykrył i ustalił zasadnicze elementy poglądów tego pisarza, a w jego metodzie widział słusznie intuicjonizm, wywodzący się od Shaftesburego, oraz psychologizm, który miał później tak długo panować w nauce o literaturze. Także kwestia biografii, dziś tak żywo omawiana, znalazła uwzględnienie w pismach Herdera. On to jest autorem zdania, że z dzieł autora należy wnioskować o jego duchu, a z ducha o jego dziełach i jedno z drugiego wyjaśniać. Poruszał też Herder drugi wielki problem biografiki: stosunek autora do jego epoki. „Zwykła historia literatury — mówił — która obciążona uczonością cichym krokiem jucznego zwierzęcia przemierza ludy i czasy, ma oczy zbyt blisko ziemi utkwione, aby dostrzec coś z wyżej unoszących się zjawisk”. Historia literatury ma, jego zdaniem, obejmować poezję i filozofię, ma przedstawić początek, rozkwit, zmiany i upadek oraz różnorodny styl okolic, czasów i poetów.

Oczywiście, że przemierzając po raz pierwszy stopą badacza dziedziny jeszcze nietknięte, nie mógł Łempicki wyczerpać całego materiału i uwzględnić wszystkich pozycji wchodzących w rachubę. Nie obniża to jednak bynajmniej wartości jego pracy. Dała ona po raz pierwszy retrospektywny pogląd na rozwój nauki, która miała w ciągu najbliższych lat dwudziestu dojść do tak bujnego rozkwitu. Książka swą zwrócił Łempicki na siebie uwagę nauki niemieckiej i wysunął się od razu na czoło germanistów pracujących poza granicami Niemiec. Stał się też autorytetem w dziedzinie wiedzy o literaturze, tak że w kilka lat później powierzono mu opracowanie artykułu o nauce literatury w jednym z najpoważniejszych leksykonów specjalnych. Ze smutkiem jednak stwierdzić należy, że nie wykończył drugiej części swej „Geschichte der deutschen Literaturwissenschaft”, mimo że zebrał i do tej części dzieła obfity materiał.

W roku 1916 habilitował się Łempicki jako docent germanistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim; w roku 1919 został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury niemieckiej na Uniwersytecie Warszawskim, a niebawem profesorem zwyczajnym. W początkach lat dwudziestych był też dwukrotnie dziekanem Wydziału Filozoficznego na tymże Uniwersytecie. W roku 1927 został członkiem-korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, w parę lat później członkiem zwyczajnym. Był też członkiem Tow. Naukowego we Lwowie.

Z prac czysto filologicznych ogłosił: „Zasadnicze problemy współczesnego językoznawstwa” (Lwów 1920) i „O monofongizacji starowysoko-niemieckiej” (Prace Filologiczne 1921). Do dziedziny luźniej związanej z jego specjalnością na-

leży artykuł „Podania o bohaterach“, w którym nawiązuje do nowych poglądów na genezę eposów bohaterskich, rozwiniętych przez Kera i Heuslera.

W roku 1923 ukazała się jego obszerna i cenna książka p. t. „Renesans, oświecenie, romantyzm“, informująca w sposób ścisły i obiektywny o zawiłych i często diametralnie różnych poglądach nauki europejskiej na genezę i istotę Odrodzenia oraz na tyle sporów wywołującą kwestię powstania i znaczenia romantyzmu. Problem ten naświetlił też jeszcze bardzo trafnie w artykule p. t. „Bücherwelt und wirkliche Welt“, zamieszczonym w świetnie redagowanym czasopiśmie „Deutsche Vierteljahrsschrift für Literaturwissenschaft“ w roku 1925. Właściwą sferą jego zainteresowań pozostała jednak i nadal nauka o literaturze, oraz teoria literatury. W „Księdze Pamiątkowej ku czci profesora Twardowskiego“ (Przegląd Filozoficzny R. 23) ogłosił nader ciekawą rozprawę p. t. „W sprawie uzasadnienia poetyki czystej“. Oddala się tu Łempicki od poglądów Diltheya, który w dziedzinie poetyki stał na stanowisku psychologiczno-genetycznym, i zbliża się do Husserla i jego szkoły, zwalczającej psychologizm zarówno w logice jak i w estetyce. W pierwszej części tej pracy polemizuje tedy Łempicki z psychologami w poetyce. Poetyka psychologizyczna stara się na podstawie procesu w duszy poety wyjaśnić istotę poezji i poszczególne jej rodzaje. Ale znajomość tego procesu opiera się na kruchych podstawach. Psychologowie bowiem opierają się na wyznaniach poetów, ci jednak nie są psychologami i nie mogą się obserwować bezstronnością naukową, zwłaszcza że podają opisy stanów dawno przeżytych, lub rzekomo stale przeżywanych. Do tego rodzaju „wyznań“ odnosi się Łempicki z wielką rezerwą. Z drugiej strony atoli nie odmawia znaczenia psychologii twórczości w badaniach historyczno-literackich. W żadnym jednak razie nie może ona zastąpić poetyki. Poetyka jest jedną z nauk o w y t w o r a c h p s y c h i c z n y c h i jako taka należy do nauk humanistycznych, podczas gdy psychologia twórczości jest częścią psychologii i zajmuje się pewnym zakresem funkcji psychicznych. (W wywodach swych opierał się Łempicki na rozprawie K. Twardowskiego „O czynnościach i wytworach“, Kraków 1911.) Dawniejsza estetyka, szukając odpowiedzi na pytanie, co stanowi przedmiot estetycznych doznań, opierała się na psychologii, analizującej przeżycia estetyczne i objaśniającej je drogą redukcji do t. zw. elementów życia psychicznego. Natomiast nowsza psychologia przystępuje do badania przedmiotu estetycznego bez wszelkich założeń i ogranicza się do c z y s t e g o o p i s u tych przedmiotów fenomenologicznych t. zn. relacji, w których świadomości te przedmioty są dane (Lipps, Conrad, Geiger). Ta metoda stanowi właśnie „ważny fundament“ w ugruntowaniu poetyki czystej. Łempicki doszedł ostatecznie do ścisłego rozróżnienia między psychologią twór-



czości, estetyką poezji a poetyką, którą uważa za część teorii literatury. Zwrócił dalej uwagę na różnicę między przedmiotem estetycznym a przedmiotem artystycznym. Ten ostatni tym różni się zasadniczo od innego przedmiotu, iż jest stworzony przez artystę w tym celu, ażeby dać ujmującej go jednostce możliwość realizacji przedmiotu estetycznego. Poetyka nie zadaje sobie pytania, jakie są obiektywne warunki możliwości realizowania indywidualnego przedmiotu estetycznego, lecz zadawała się ujęciem i opisem związku oddziaływujących czynników, względnie związków przekazanych przez dzieje i znanych z życia sztuki. Poetyka jako nauka o tworach należy do kompleksu nauk e i d o l o g i c y c h. Jej zadaniem jest zbadanie wewnętrznej struktury tworów poetyckich jako takich, niezależnie od przypadkowych aktów tworzenia. To właśnie — w analogii do „czystej logiki“ Husserla — określa Łempicki jako „czystą poetykę“, zaznacza jednak odrazu, że poetyka ta jako nauka nie czysto deduktywna, nie może obejść się bez pomocy nauk innych, jak fenomenologia doświadczenia wewnętrznego, historia i etnologia. Z nauk tych czerpie ona jednak tylko materiał poznania, a nie dowody. W związku z metodą tak pojętej poetyki wysuwa się na plan pierwszy kwestia o p i s u. Problemem tym zajmowano się w naukach humanistycznych na ogół mało. Łempicki zwrócił uwagę na prace Ryszarda Heinzla, profesora uniwersytetu wiedeńskiego, który już około roku 1900 zastanawiał się nad teorią opisu dzieł literackich. Heinzel opisał w swych rozprawach styl poezji starogermańskiej oraz dramat średniowieczny, przy czym chodziło mu właśnie o wykształcenie samej metody opisu a prace swe wyraźnie określił jako „przyczynek“ do poetyki. Myślał też o stworzeniu „kanonu“ opisu dzieł literackich, słusznie uważając, że poetyka, która ma oddać rzeczywiste usługi w badaniach naukowych, musi dążyć do wypracowania takiego ogólnego kanonu opisu dzieła literackiego. Ale przy opisie nie można jedynie ograniczyć się do formalnych kategorii. Idzie o coś więcej, a mianowicie o zewnętrzny wyraz danego wytworu psychicznego. Sprawę tę uświadomiono sobie dopiero w XVIII wieku, po ostatecznym przezyciężeniu arystotelesowskiego poglądu, jakoby sztuka była „naśladowaniem natury“. Wtedy to powstała „teoria wyrazu“, jako jeden z najbardziej istotnych problemów poetyki. Poetyka jest nauką o tworach psychofizycznych, które wyrażają pewne wytwory psychiczne, jest ona tedy częścią ogólnej teorii znaków (semantyki) i częścią hermeneutyki t. j. nauki o rozumieniu znaków czy wyrazów. Tworzenie artystyczne dokonuje się w jakimś materiale. Materiałem w poezji jest język. To stwarza specjalne warunki wyrazu w poezji. Problemem tym zajęto się gorliwiej dopiero w latach ostatnich. Zagadnienie to, niezmiernie doniosłe, zbył jednak Łempicki w swej rozprawie zanadto pobieżnie. Może oddalił się niepotrzebnie od Herdera,

który wniósł do tego zagadnienia sporo cennych uwag. Łempicki przeprowadził różnicę między językiem potocznym, mającym tylko wzgląd utylitarny na uwadze, a językiem artystycznym, w którym ten wzgląd nie jest decydujący. Słowo jest tu bowiem tylko wyrazem w znaczeniu potocznym, ale też ujawnieniem pewnej indywidualności i jej doznań życiowych. Poeta zwraca przede wszystkim uwagę na uczuciowy posmak i nastrojową siłę wyrazu.

Określając ściślej zakres badań poetyki czystej, doszedł Łempicki do wniosku, że jej problemem jest przedstawienie (w znaczeniu „Darstellung“). Zadaniem jej będzie w pierwszym rzędzie ustalić i wyjaśnić wszystkie pojęcia pierwotne, które czynią możliwym związek zrozumienia dzieła poezji. Konstitutywnymi są tu pojęcia pierwiastkowych form połączenia. Z tych kształtów prymitywnych rozwija się nieskończona różnorodność nowych. Są to kategorie przedstawienia (forma, przedmiot, treść, zawartość). Do nich pozostają w stosunku korelacji czyste albo formalne kategorie przedmiotowe jak jedność, różnorodność, związek, układ, symetria, proporcja. Drugą grupę problemów stanowi wyszukanie praw, które w tych pojęciach kategorialnych mają swoją podstawę. I w sferze poetycznej istnieje pewna aprioryczna norma, i tu da się oddzielić to, co jest „czysto poetyckie“ t. j. aprioryczne, forma idealna od empirycznej rzeczywistości. To co empiryczne jest i tu uwarunkowane przez faktyczne rysy natury ludzkiej, przez właściwości rasy, narodu i jego dziejów, poszczególnego indywiduum i jego życia. Oczywiście, że ta ogólna „czysta“ poetyka nie może objąć wszystkich poszczególnych przypadków; opracowuje ona tylko ogólne zasady, które służyć mogą za podstawę nauk o poezjach poszczególnych.

Interesując się żywo wszystkimi kierunkami współczesnej nauki o literaturze, zajął też Łempicki krytyczne stanowisko wobec metody „wzajemnego oświeclania się sztuk“, propagowanej intensywnie przez Oskara Walzla, autora wielkiego dzieła p. t. „Zawartość i kształt w dziele poety“ („Gehalt und Gestalt im Kunstwerk des Dichters“). Walzel wyszedł też ze szkoły Diltheya i Heinzla, następnie uległ jednak wpływowi Wölfflina i przyszedł do przekonania, że zagadnienia formy i stylu w dziele poetyckim dadzą się rozwiązać przy pomocy zasadniczych pojęć metody Wölfflina, stosowanych przez tegoż przy analizie dzieł sztuki. W książce swej usiłował Walzel dać syntezę poglądów Diltheya i Wölfflina. Celem jego było: „wykryć w kształcie wyraz zawartości, a w zawartości założenia kształtu“. Mimo ogromnej erudycji i wielkiej wnikliwości nie udało się jednak Walzlowi stworzyć dzieła metodycznego o jednolitym charakterze i przekonującej argumentacji. Na ten brak „wewnętrznej konieczności“ i „wyższej jedności“ zwrócił Łempicki w swej recenzji (w „Zeitschrift für deutsche

Philologie“, t. 53) przede wszystkim uwagę, z drugiej strony jednak podkreślił i dodatnie strony pracy Walzla, zwłaszcza jego dokładną znajomość kierunków estetyki oraz wzorowa analiza poszczególnych utworów, przy których autor wystrzegął się sztywnego schematyzowania, rażącego w „opisach“ Heinzla. Niemniej jednak zaznaczył Łempicki, że praca Walzla stoi i pada z możliwością zastosowania „zasadniczych pojęć“ Wölfflina do nauki o literaturze. Zdaniem Łempickiego zaś schemat Wölfflina nie da się żywcem przenieść do nauki o literaturze. Trzeba by bowiem wprzód ustalić główne elementy dzieła literackiego na epistemologicznej i estetycznej podstawie. Na tym punkcie wykazuje jednak książka Walzla braki. Jest on raczej ostrożnym eklektykiem, usiłującym pogodzić odmienne metody i wydobyć z każdej to, co najlepiej odpowiada jego własnym intencjom. Metodzie Walzla przeciwstawił tedy Łempicki kryteria wyłuszczone w „Uzasadnieniu poetyki czystej“, przy czym zaznaczyć należy, że zarówno dzieło Walzla, jak i recenzja Łempickiego ukazały się znacznie wcześniej od książki Ingardena: „Das literarische Kunstwerk“, ujmującej dzieło poetyckie ze stanowiska Husserlowskiej fenomenologii. Pojęciami „zawartość i kształt“ zadowolić się trudno. Trzeba by wprzód ustalić znaczenie i wzajemny stosunek takich pojęć jak: materiał (Stoff), przedmiot, treść, forma, zawartość, kompozycja, technika etc. Łempicki zauważył, że wzajemne „przenikanie się“ zawartości i kształtu daje się najlepiej uchwycić przez badanie m o t y w u. Motyw jest bowiem właśnie jednym z tych deskryptywnych, podstawowych pojęć, które mają zasadnicze znaczenie przy badaniu dzieła literackiego. Tu nawiązuje Łempicki do swych wywodów, ogłoszonych też osobno w języku polskim w rozprawce p. t. „Osnowa, wątek, motyw“ (Lwów 1926). W pierwszym jej rozdziale zastanawia się nad tak spornym dziś zagadnieniem t r e ś c i. W dziele literackim rozróżnić należy, jego zdaniem, trzy zasadnicze momenty: treść, formę i zawartość. Powołuje się przy tym na poglądy Goethego i Schillera, którzy nie tylko jako wielcy poeci, ale i jako subtelni myśliciele oraz wnikliwi analitycy te trzy elementy rozróżniali. Goethe dał też najlepszą definicję motywu. Zagadnienie treści było w epoce pozytywizmu historyczno-literackiego traktowane wyłącznie z genetycznego punktu widzenia. Dzisiejsza nauka o literaturze zagadnieniem treści przestała się wogóle zajmować. A przecież każda treść przedstawia dla badacza i inne problemy, aniżeli pochodzenie składników. Nasuwają się i tu problemy morfologiczne, t. zn. dotyczące kształtu, który w tym wypadku przedstawia się jako układ, przy czym Łempicki zaznacza, że nie wchodzi się tu już w zagadnienie formy, gdyż układ treści a kompozycja to zupełnie różne rzeczy. Treść bowiem o pewnym układzie może być w celach kompozycyjnych przez autora rozmaicie w utworze

rozłożona (przykładem może tu być t. zw. dramat analityczny). Przede wszystkim należy sobie zdać sprawę ze stosunku pojęć przedmiot i treść. Przedmiot jest czymś poza dziełem sztuki, czymś co poeta znajduje bądź w rzeczywistości, bądź w swojej wyobraźni, czymś co wydaje mu się stosownym, ażeby uczynić z tego temat treści swojego utworu. Przedmiot opracowany w dziele literackim nazywamy tematem utworu. Przedmiot przedstawiony w utworze może być zaczerpnięty z różnorodnego zakresu przedstawień, z różnych „światów“, jak to określali klasycy niemieccy. Z nich to czerpie poeta treść swoich utworów, układa przedstawienia w pewien związek o swoistej strukturze, o pewnym układzie, tak że stanowi on zrozumiałą dającą się uchwycić całość. W całości tej, w treści, odróżnia Łempicki trzy momenty: osnowę, wątek i motyw.

W czerwcu 1939 roku przedłożył Łempicki Akademii Umiejętności swą pracę p. t.: „Pozytywizm, idealizm i neopozytywizm w historii literatury“, w której raz jeszcze zebrał i scharakteryzował tendencje, ujawniające się w nauce o literaturze w ostatnich latach trzydziestu. Poglądy Diltheya wyrażające się w jego nauce o obiektywacjach ducha i strukturze psychicznej znalazły następnie filozoficzne i metodyczne uzasadnienie u Husserla i jego szkoły. Husserl wydoskonalił metodę opisu, a pod względem ontologicznym uzasadnił istnienie sfery stanów rzeczy i przedmiotów zupełnie niezależnych od przeżyć i doznań jednostkowych. Łempicki zwrócił uwagę na znaczenie koncepcji Husserla też dla językoznawstwa, w dalszej zaś części swej pracy omówił dzieła polskiego fenomenologa Romana Ingardena oraz tendencje formalistów warszawskich. Łempicki zgadzał się z fenomenologami co do tego, iż twór literacki jest pewnego rodzaju przedmiotem idealnym i przyznawał, że i w dziedzinie twórczości literackiej istnieje pewna sfera jak gdyby ponadindywidualna, w pewnym sensie transcendentna czy też aprioryczna, sfera pewnych elementów niezależnych od indywidualnych doznań. Te elementy ciążyą jako pewna norma nad twórczością poetycką. Poezja jest jak gdyby jednym z systemów tych norm. Można więc z tego punktu widzenia określić poetykę jako naukę, która bada ekspresyjne normy języka. Natomiast nie uważał Łempicki, jakoby opis przedmiotu literackiego i badania struktury dzieła literackiego wyczerpywały zadania nauki o literaturze. Posiada ona bowiem obok części systematycznej także nie mniej ważną część historyczną. Formalne rozpatrywanie dzieła literackiego jako tworu autonomicznego, danego nam obiektywnie jako pewna całość, można uznać za pewien „chwyt“ metodyczny, który dostarczyć może materiału dla ogólnej poetyki czy też teorii dzieła literackiego. Atoli pominięcie twórcy, a więc pominięcie podłoża psychicznego i duchowego przy wysiłku twórczym, jest pewną

jednostronnością. Każdy twórca stoi wobec pewnych norm, musi powziąć pewne decyzje i zająć wobec tych norm pewne stanowisko. To są sprawy dotyczące już pewnej czynności t. zn. techniki. F o r m a i n o r m a to jest — wedle Łempickiego — „sedno zagadnienia“. Sam więc opis dzieła literackiego, czy to jego t. zw. konkretyzacji w psychice indywidualnej, czy też jego struktury z zasadniczym pominięciem genezy psychologicznej i ignorowaniem wszystkiego, co jest poza dziełem, nie da się uzasadnić, jest operowaniem fikcją, sprzeczną z duchem nauk humanistycznych (Sprawozdania z posiedzeń Polskiej Akad. Um. w Krakowie, Wydział filologiczny, rok 1939, N. 5, str. 210).

Pragnąc scharakteryzować całokształt działalności Zygmunta Łempickiego jako germanisty i badacza literatury, przypomnieć musimy cytowane powyżej zdanie Diltheya, że pomiędzy badaczem a badaną osobistością istnieć musi pewne pokrewieństwo duchowe. Łempicki czuł się bliżej duchowo spokrewniony z filozofami niż z poetami, z teoretykami literatury niż z jej historykami, i bardziej interesowało go zawsze to, co o danym dziele poetyckim napisano, niż dzieło samo. Dlatego też prace jego obracały się niemal wyłącznie w zakresie teorii nauki o literaturze. Na tym polu osiągnął poważne rezultaty i stał się autorytetem, z którym liczone się też daleko poza granicami naszego kraju. Jednak praktyczne zastosowanie metod, których precyzyjne wypracowanie leżało mu tak bardzo na sercu, pozostawiał innym.

Obraz działalności Zygmunta Łempickiego nie byłby zupełny, gdybyśmy w tym związku pominęli milczeniem jego zainteresowania pedagogiczne i publicystyczne. Z praktyką szkolną zapoznał się wcześniej jako nauczyciel szkoły średniej w latach 1910—1918. Po roku 1918 rychło uświadomił sobie zmiany zaszłe w poglądach na cele i metody pracy w naszych gimnazjach po pierwszej wojnie światowej. Zrozumiał, że dotychczas uprawianą naukę historii literatury niemieckiej wzgl. francuskiej należy zredukować, a za to przyswoić uczniom wiadomości o całej kulturze duchowej i materialnej obcego narodu, którego język poznają. W związku z tym zagadnieniem ogłosił w „Księdze Pamiątkowej pierwszego Zjazdu Polonistów“ artykuł p. t. „Nauka historii literatury w szkole średniej a uniwersytecie“ oraz artykuł „Nauka o zagranicy“ (Przegląd Współczesny 1924). Daleko trwalszą pozycję w publikacjach pedagogicznych zdobył sobie jednak jako inicjator i redaktor wielkiej encyklopedii dla młodzieży p. t. „Świat i życie“, którą ukończył na krótko przed wybuchem nowej wojny. Encyklopedia ta stanowi pewnego rodzaju unikat, nie tylko wśród naszego, zresztą skromnego dorobku w tej dziedzinie, ale i wśród pokrewnych wydawnictw tego rodzaju w całej Europie. W formie barwnej i niezwykle interesującej podano tu

starszej młodzieży szkolnej szereg cennych informacji z różnych dziedzin życia, ze świata przyrody, techniki, wynalazków, zjawisk życia kulturalnego, społecznego, politycznego, z dziedziny sztuki i literatury.

W końcu jeszcze słowo o publicystycznej pracy Łempickiego. Do dziennikarstwa odczuwał pociąg już od wczesnej młodości i wcześniej też zaczął pracować w jednym z najpopularniejszych dzienników lwowskich. Przeniósłszy się do Warszawy, znalazł niebawem szersze pole dla swych publicystycznych uzdolnień, wydając „Kurier Polski“, a potem pracując w „Kurierze Warszawskim“. Praca dziennikarska zajmowała go nader żywo i poświęcał jej bardzo wiele czasu, może nawet z uszczerbkiem dla swej działalności naukowej.

W Zygumencie Łempickim straciła nauka polska jednego ze swych czujnych, bystro patrzących i głęboko myślących pracowników, znakomitego erudyte i znawcę swego przedmiotu, doskonałego informatora o prądach nurtujących różne dziedziny współczesnej wiedzy, badacza, który własnym, rzetelnym trudem zdobył sobie uznanie u swoich i obcych, człowieka o bardzo szerokich zainteresowaniach, pełnego energii i inicjatywy. Zmarł jak tyłu innych w niemieckim obozie koncentracyjnym, on który całe swe życie poświęcił badaniu kultury i myśli niemieckiej.

*Zdzisław Żygulski*

---